



tekst

ANDRZEJ CAPIGA

redaktor wydania

Dlaczego wierni w tak małym stopniu angażują się w życie swojej parafii? Czy odpowiedź tkwi tylko w naszym codziennym zaganianiu i zapracowaniu? Pośród działających w parafialnych wspólnotach dominują ludzie w podeszłym wieku. Młodych, niestety, jest jak na lekarstwo. Zdaniem niektórych parafian to proboszczowie winni wychodzić z inicjatywą i bardziej przekonująco zachęcać wiernych do wstępowania do wspólnot. Czy to słuszny pogląd – zastanawiamy się na s. VIII.

krótko

Sukces Kamila

SANDOMIERZ. Tysiąc złotych nagrody otrzymał Kamil Czerwiec, laureat konkursu o Muzeum Polskim w Raperswilu w Szwajcarii. Kamil jest uczniem trzeciej klasy Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Jadwigi Królowej w Sandomierzu. Konkurs zorganizowało sandomierskie Muzeum Okręgowe we współpracy z Ambasadą Szwajcarii w Warszawie w ramach projektu „Pomosty kultury – pomosty literatury”.

Ozdobny krzyż oraz uroczysty strój otrzymał ks. Bogdan Łubik wraz z godnością kanonika kapituły konkatedralnej w Stalowej Woli.

Uroczystość 40-lecia powstania parafii, 25. rocznica konsekracji kościoła oraz nominacja ks. Bogdana Łubika, proboszcza parafii Matki Bożej Królowej Polski w Nisku-Malcach, na honorowego kanonika w kapitule konkatedralnej w Stalowej Woli to były wydarzenia, którymi w ostatni weekend żyło niżańskie miasteczko.

Jubileuszowe uroczystości rozpoczęły się wprawdzie w sobotę, ale ich kulminacyjnym momentem była niedziela. Podczas specjalnej Mszy św. proboszcz parafii w Malcach ks. Bogdan Łubik otrzymał

nominację na kanonika. Dekret biskupa sandomierskiego Andrzeja Dziegi odczytał ks. prałat Władysław Kenar. Biskup docenił wkład ks. Bogdana Łubika w życie Kościoła, w tym szczególnie jego troskę o parafialną świątynię, plebanię oraz opiekę nad byłym proboszczem ks. Józefem Małuchą. Wraz z nominacją proboszcz otrzymał też strój i krzyż.

– Jest to wyróżnienie nie tylko dla mnie – powiedział ks. Bogdan Łubik – ale dla całej parafii. Bez Was – dodał, zwracając się do obecnych w kościele – nie zrealizowałbym moich planów.

Potrójne święto miało również bogatą artystyczną oprawę. Był więc multimedialny pokaz historii osiedla Malce, wystawa obrazująca postępy prac przy świątyni oraz historyczny moment pierwszego nawiedzenia parafii przez Matkę Bożą Częstochowską od 22 do 23 maja 1971 roku, występy: Zespołu Pieśni i Tańca „Raclawice”, uczniów ze PSP nr 6 w Nisku, parafialnej scholi oraz zespołów działających

w NCK „Sokół”. W programie znalazła się też familiada, loteria fantowa oraz ognisko. Organizatorzy jubileuszu: Rada Parafialna, Rada Osiedla i Stowarzyszenie Rozwoju Osiedla Malce sprzedawali zaś cegiełki, z których dochód zostanie przeznaczony na budowę kapliczki – wotum wdzięczności dla Maryi za przyszłoroczne nawiedzenie parafii Malce. Uroczystości, w poniedziałek, zakończyło nabożeństwo fatimskie połączone z procesją ze świecami.

Do roku 1896 osada Malce należała do parafii Raclawice. W roku 1910 staraniem Jadwigi Biesiadowskiej, Franciszka Skrzała, hrabiny Ressegnier i ks. Władysława Kisielewicza wybudowano murowaną kaplicę. Dopiero 67 lat później bp Ignacy Tokarczuk poświęcił i wmurował kamień węgielny z aktem erekcyjnym w fundamenty kościoła. W listopadzie 1977 roku świątynia była już gotowa w stanie surowym. Sześć lat później kościół poświęcono.

ac



Ks. Bogdan Łubik otrzymuje krzyż od ks. prałata Władysława Kenara

ANDRZEJ CAPIGA

Kamień węgielny

NOWA DĘBA. W kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Nowej Dębie obchodzone 25. rocznicę poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę świątyni przez bp. Ignacego Tokarczuka. W dni poprzedzające uroczystość wszystkie wspólnoty duszpasterkie prowadziły rozważania na temat: „Krzyż znakiem wiary,

nadziei i miłości”. W jubileuszowym dniu odpustową homilię wygłosił ks. Marek Flis, dyr. ekonomiczny Seminarium Duchownego w Sandomierzu. W swoich rozważaniach zwrócił uwagę na naukę płynącą ze znaku krzyża – wiarę, nadzieję, miłość. Podczas Mszy św. modlono się też za budowniczych kościoła. **ac**

Klerycy rozpoczęli rok

SANDOMIERZ. 97 alumnów Wyzszego Seminarium Duchownego rozpoczęło uroczystość 6 października nowy rok akademicki. 15 alumnów roku pierwszego dokonało uroczystego ślubowania oraz otrzymało indeksy studenckie. Inaugurację rozpoczęła Msza święta pod przewodnictwem bp. Andrzeja Dzięgi w kościele seminaryjnym św. Michała. Bp Edward Frankowski poświęcił wizerunki Matki Bożej

Różańcowej Królowej Rodzin, które ofiarował alumnom ks. Stanisław Szczerek, kustosz sanktuarium w Ożarowie. Druga część uroczystości odbyła się w odnowionej alei gmachu seminaryjnego. Sprawozdanie z działalności WSD za rok 2007/2008 przedstawił ks. Piotr Kulita, a okolicznościowy wykład nt. „Formatio catholica in spiritu św. Pawła” wygłosił ks. dr hab. Roman Bogusław Sieroiński. **dw**

Budowlanka ma sztandar

SANDOMIERZ. 2 października Zespół Szkół Technicznych i Ogólnokształcących, popularna sandomierska Budowlanka obchodząca 50-lecie istnienia, w kościele Nawrócenia św. Pawła przeżywała uroczystość poświęcenia swojego sztandaru. Został on ufundowany przez starostwo, rodziców i absolwentów szkoły, która nosi imię prof. Zbigniewa Strzeleckiego. Poświęcenia,

podczas Mszy św. w kościele rzemieślników i przedsiębiorców diecezji sandomierskiej, dokonał ks. kan. Krzysztof Rusiecki, miejscowy proboszcz. W szkole dyrektor Krystyna Kobylakiewicz przekazała sztandar młodzieży i dokonała pasowania na uczniów. Dziewięć dni później, 11 października, w budynku szkoły odbyło się spotkanie absolwentów. **ms**



Poświęcenia sztandaru dokonał ks. Krzysztof Rusiecki

Harcerski kominek

STALOWA WOLA. Lasowiacki Hufiec Związku Harcerstwa Polskiego imienia Powstańców Styczniowych w Stalowej Woli obchodził siedemdziesięciolecie istnienia. Na zlocie zjawili się 120 harcerzy z powiatu stalowowlaskiego. W auli Zespołu Szkół nr 1 odbył się tradycyjny kominek. Na środku auli ustawiona została imitacja stołu z harcerskim krzyżem, na niej, w ciemności, zapłonęły świeczki. Harcerze śpiewali nieśmiertelne harcerskie pieśni, m.in. „Płonie ognisko i szumią knieje”. W niedzielę uczestniczyli we Mszy św. w kościele św. Floriana. Harcerstwo odchodzić będzie za dwa lata 90 lat działalności. **rd**



Harcerski kominek w auli szkoły „przy basenie”

W Stalowej Woli ruch skautowy rozwinął się natychmiast po przystąpieniu do budowy miasta. Dziś do hufca należy 300 harcerzy.

Sakralny koncert

TARNOBREG. W dolnym kościele parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy odbył się koncert zorganizowany przez Tarnobrzieski Dom Kultury. Inspiratorką tego niecodziennego wydarzenia była rodowita tarnobrzeżanka, mieszkająca obecnie w Łodzi Aleksandra Nawe. Akompaniowała ona na fortepianie mezzosopranistkę Jolancie Gzelli oraz śpiewającemu barytonem Ziemowitowi Wojtczakowi. Łódzcy artyści zadedykowali swój występ pracownikom tarnobrzieskiemu Hospicjum Świętego Ojca Pio. **pd**



Występ Ziemowita Wojtczaka

Zagrali charytatywnie

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI-STALOWA WOLA. W niedzielę 5 października księża naszej diecezji wystawili dwie reprezentacje piłkarskie, które wzięły udział w meczach charytatywnych rozegranych na stadionach klubów KSZO Ostrowiec i STAL Stalowa Wola. Mecz w Ostrowcu, w którym księża zmierzyli się z reprezentacją Polskiej Federacji Kibica, został rozegrany na rzecz Domu Ulgi w Cierpieniu im. Jana Pawła II, a jego organizatorem były Akcja Katolicka działająca przy kościele św. Michała Archanioła oraz Katolicki Uczniowski Klub Sportowy „Michael”. W Stalowej Woli natomiast drużyna

duchownych rywalizowała z policjantami, by pomóc podopiecznym Katolickiego Stowarzyszenia na rzecz Osób Specjalnej Troski „Florian” i Świetlicy Socjoterapeutycznej „Tęcza”. W obu przypadkach górą na boisku okazali się księża, wygrywając w Ostrowcu 4:2, a w Stalowej Woli 2:1. **ms**

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniedzielnny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan, Andrzej Capiga,
Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAWSKI

biskup senior

Przekaz wiary

Kiedy mówimy „wiara”, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, co to znaczy. Gdy człowiek mówi: Wierzę w Jezusa Chrystusa i wiem, że przez Niego jestem zbawiony – wyznaje, że doświadczył daru Bożego, który językiem katechizmowym i biblijnym nazywamy łaską. I wyrazem tego, że mam łaskę, jest moja wiara, moja ufność i moja miłość. Aby więc być zbawionym, musi człowiek być pszenicą, musi być uwolniony od chwastu: uwolniony od swego grzechu, który jest wyrażeniem zgody na pokusę szatana. Musi być uwolniony od siebie samego, bo, jak powiedział Chrystus, każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem.

Czy to nie jest najwyższy cel posługi misyjnej, wszelkiej posługi ewangelizacyjnej? Zarówno wobec pogan, którzy jeszcze o Chrystusie nie słyszeli, jak i wobec chrześcijan, którzy zaparli się Chrystusa?

W tym się właśnie streszcza sama najistotniejsza sprawa dotycząca przekazu wiary: jak Chrystus umarł za grzech, tak trzeba pomagać ludziom wyzwalać się z grzechów i jednoczyć się z Chrystusem. Proszę się wczuć kiedyś w pracę misjonarzy – zresztą wielu ludzi to przeżywa, gdy jako ojcowie lub matki przygotowują dziecko do Pierwszej Komunii Świętej, a potem dbają o to, by dochowało wierności Chrystusowi, następnie przygotowują je do bierzmowania, i gdy jest już dojrzałym człowiekiem – do małżeństwa.

Katolicki, czyli uniwersalny

Studenci szukają sensu

Nadal najbardziej oblegana jest pedagogika. 28 osób **wybrało nową specjalność – inżynierię środowiska.**

Już piąty akademicki rok rozpoczął Wydział Zamiejscowy Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli. Na uroczystą inaugurację, która rozpoczęła się w Mszą św. w kaplicy akademickiej pw. św. Jadwigi, przybyli między innymi ks. profesor Sławomir Nowosad, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą KUL, ks. prof. Jan Zimny, pełnomocnik rektora KUL ds. organizacji filii KUL w Stalowej Woli, i marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński.

Ordynariusz sandomierski biskup Andrzej Dzięga w homilii wygłoszonej do studentów i pracowników naukowych wydziału zamiejscowego powiedział, że katolicki uniwersytet ma pokazać światu sens i mądrość zarówno duchową, jak i świecką. Wspominał, że w tym roku KUL obchodzi swoje 90. urodziny (powstał zaraz po odzyskaniu niepodległości).

Z kolei w Auli Uniwersyteckiej im. „Solidarności” dziekan Wydziału Zamiejscowego Nauk o Społeczeństwie ks. prof. Marian Wolicki złożył sprawozdanie z minionego roku akademickiego. Wynika z niego, iż na pedagogice, socjologii, prawie, ekonomii oraz nowej specjalności inżynierii środowiska (w następnym roku ma dość jeszcze edukacja techniczno-informacyjna) kształcić się będzie około 2 tys. studentów, w tym 679



Studenci KUL uroczysto rozpoczęli nowy rok akademicki

nowych. Wśród tych ostatnich najczęściej wybrało pedagogikę – aż 337. Na nowej specjalności, inżynierii środowiska, studiować będzie 28 osób. Studentów troskliwą opieką otoczy ponadstoosobowa kadra wykładowców, w większości będących samodzielnymi pracownikami naukowymi. Wydział dysponuje też trzema budynkami dydaktycznymi z 2300 miejscami wykładowymi i dobrze zaopatrzoną biblioteką. W dwóch akademikach jest 560 miejsc noclegowych dla studentów, 16

pokojów gościnnych dla wykładowców oraz 4 mieszkania dla samodzielnych pracowników naukowych. Na potrzeby wychowania fizycznego dostępne są zaś sale w Gimnazjum nr 2 oraz miejskie obiekty sportowe.

Wykład inauguracyjny, „Społeczeństwo i ekonomiczne znaczenie rozwoju nauki i technologii”, wygłosił prof. Juraj Plenković ze Słowacji. O oprawę artystyczną natomiast zadbał Chór Państwowej Szkoły Muzycznej w Stalowej Woli.

ac



Biskup Andrzej Dzięga przewodniczył inauguracyjnej Mszy św.



W rocznicę papieskiego wyniesienia

Tryptyk rzymski

Momentami wydawało się, że **słuchamy samego Jana Pawła II.**

Jubileusz 50-lecia Bazyliki Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli oraz 30. rocznica rozpoczęcia pontyfikatu Jana Pawła były okazją do wystawienia w bazylice „Tryptyku rzymskiego”. Poemat Papieża Polaka wykonał znany aktor Krzysztof Kolberger, w towarzystwie mistrza organów Roberta Grudnia.

– Pół wieku temu rozpoczęliśmy budowę naszej świątyni – powiedział proboszcz parafii ks. Edward Madej. – W jubileuszowym roku dziękujemy Bogu za ten dom i za ludzi, którzy byli z nim związani. Jednocześnie w 30. rocznicę wyniesienia



ANDRZEJ CAPIGA

Robert Grudzeń i Krzysztof Kolberger (z PRAWEJ) zostali bardzo owacyjnie przyjęci przez mieszkańców hutniczego grodu

Jana Pawła II, który w 1973 roku poświęcił ten kościół, na Stolicę Piotrową dziękujemy i jemu za ten wielki pontyfikat.

– Ogarniam sercem inne miasta i ośrodki przemysłowe, zwłaszcza Stalową Wolę – miasto-symbol wielkiej wiary ludzi pracy, którzy z godną podziwu ofiarnością i odwagą wznosili

swoją świątynię, pomimo trudności i grózb ze strony ówczesnych władz komunistycznych. Miałem radość poświęcić ten kościół (MBKP w Stalowej Woli – przyp. A.C.) – mówił Ojciec Święty Jan Paweł II podczas pobytu w Sandomierzu 12 czerwca 1999 roku.

Piotr Jackowski, muzykolog, z zadowoleniem przyjął fakt,

iż coraz więcej znanych aktorów chce przekazywać prawdziwe treści, zwracając uwagę na sens życia. Jednym z nich jest właśnie Krzysztof Kolberger. Aktor od wielu lat zmagając się z rakiem, co, jak sam twierdzi, w istotny sposób zmieniło jego podejście do życia. I faktycznie jego sposób wykonania „Tryptyku” był pełen mistycyzmu i medytacji. Wczuł się bardzo w rolę Papieża: te gesty, intonacja głosu... Wydawało się, iż słuchamy samego Ojca Świętego. Recytacji „Tryptyku” towarzyszyła nastrojowa muzyka Roberta Grudnia.

Po spektaklu, którego organizatorem była parafia MBKP, można było nabyć książkę – wywiad Krzysztofa Kolbergera, „Przypadek nie-przypadek” z wierszami ks. Jana Twardowskiego.

Andrzej Capiga

Zaleszańskie organy zachwyciły ukraińską młodzież

Koncert w dworku

W Zaleszanych ukraińska młodzież zaśpiewała „Sokoły”. Przez kilka dni goście ze Wschodu poznawali Sandomierz i jego okolice.

Ośmioosobowy zespół „Oktawa” ze Szkoły Muzycznej ze Stanisławowa na Ukrainie przebywał przez tydzień z przyjacielską wizytą w Publicznym Gimnazjum w Zbydniowie. Wizyta była możliwa dzięki projektowi „Wymiana młodzieży polsko-ukraińskiej”.

– Uczniowie z zaprzyjaźnionej Szkoły Muzycznej w Stanisławowie przyjechali poznać lokalną kulturę i obyczaje. Były także zajęcia językowe – mówi Małgorzata Janusz.

Dziewczęta z Ukrainy, z których zdecydowana większość była w Polsce po raz pierwszy, nie tylko poznały dokładnie zabytki zaleszańskiej gminy, ale również zwiedziły Sandomierz i Muzeum

Regionalne w Stalowej Woli. Najbardziej jednak zachwyciły je organy w kościele parafialnym w Zaleszanych nie oparły się pokusie, aby na nich zagrać.

– Jesteśmy bardzo zadowolone z pobytu w Polsce – stwierdza Nina Bzowa, nauczycielka ze Szkoły Muzycznej w Stanisławowie, która dzięki częstym kontaktom z Polakami dobrze opanowała nasz język. – Podobało nam się wszystko, szczególnie Sandomierz. Ujęła nas także polska gościnność.

Na zakończenie tygodniowego pobytu w Polsce zespół „Oktawa” dał piękny koncert w dworku hordyńskich w Zbydniowie. Było to możliwe dzięki uprzejmości



ANDRZEJ CAPIGA

Młodzież z Ukrainy w tradycyjnych strojach zaprezentowała ludowe pieśni

obecnego jego właściciela Mieczysława Paterka oraz dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Zaleszanych Piotra Szpary. Ubrane w ludowe stroje ukraińskie dziewczęta wykonały pieśni ludowe oraz utwory lokalnych kompozytorów,

opiewające piękno Stanisławowa i Ukrainy. Grały też na mandolinie i fortepianie. Ukraińskiej młodzieży towarzyszyli także polscy soliści: Ryszard Marchewka na fortepianie i Marek Sękiel na trąbce.

ac



Pamiętali o najstarszych mieszkańcach

Spotkanie
w Orlim Gnieździe

Był pyszny obiad
i bogaty program
artystyczny.

IX edycja Gminnych Obchodów Świątowego Dnia Seniora w Rudniku nad Sanem tym razem odbyła się w restauracji Orle Gniazdo. Tam też seniorów przywitani dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Rudniku nad Sanem Krystyna Wójcik oraz burmistrz Rudnika nad Sanem Waldemar Grochowski, który z właściwym sobie poczuciem humoru złożył roczne sprawozdanie ze swojej dotychczasowej działalności.

Głównym punktem programu był występ Lidii Bogaczówny – aktorki dramatycznej i komediowej z Teatru im. Słowackiego w Krakowie oraz autorki bogatej kolekcji własnoręcznie wykonywanych lalek. Aktorka, która wystąpiła w roli Helusi z Kopydłowa, została przyjęta przez rudnickich seniorów burzliwą owacją. Po występie Krystyna Wójcik otrzymała od Lidii Bogaczówny przewodnik turystyczny „Polska według kobiet”, w którym pojawiła się wzmianka na temat Rudnika nad Sanem.

Oddał hołd dzieciom Zamojszczyzny

Łzy straconego pokolenia

Książka Czesława Głównki, mieszkanka Stalowej Woli, „Łzy pokolenia”, składająca się z dwóch nowel: „Ecik” i „Macierzyństwo”, opowiada o losach dzieci Zamojszczyzny.

Ich losy są mu dobrze znane, gdyż autor był jednym z nich. Część swego dzieciństwa i wczesnej młodości spędził w Niemczech hitlerowskich, do których został wywieziony siłą przez okupanta.

Czesław Głównka, obecnie emerytowany nauczyciel, chciał

Po uroczystym obiedzie prezes Klubu Seniora Kazimiera Socha oraz prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Rudnickiej Edward Sekulski podzielili się swoimi spostrzeżeniami z minionego roku działalności. Obchody zakończyła śpiewającą część artystyczna pt. „Mikrofon dla Seniora”.

ac



Występ Lidii Bogaczówny przyjęty został burzliwymi oklaskami

oddać hołd tym, którzy to wszystko przeżyli. Dzięki takim właśnie pamiętnikom, wspomnieniom, opartym na prawdziwych faktach zachowuje się prawdę o minionych czasach, o ważnych, historycznych wydarzeniach. Takimi były właśnie dzieje zamojskich dzieci podczas wojny, oderwanych od rodzin i bliskich, rodzinnych ojczystych stron, zesłanych na roboty do Niemiec i poddanych germanizacji. I myślę, że to ma kluczowe znaczenie w ocenie tej książki.

ac

Komentarz tygodnia

felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”



Czas odpłaty

Proces generałów z Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego budzi dyskusje nie tylko wśród ludzi „Solidarności”. W końcu września byłem mimowolnym świadkiem rozmowy przedstawicieli tzw. kawiorowej lewicy, z niezwykłą żarliwością broniących nie tylko Jaruzelskiego i Kiszczaaka oraz ich towarzyszy, ale również esbeków, którym obecna władza postanowiła odebrać przywileje emerytalne. Językowe klisze w rodzaju „łamanie zasad państwa prawa”, „sąd nad PRL”, „akt politycznej zemsty” były w tej rozmowie sformułowaniami najłagodniejszymi. Przyznam, że słuchałem jej bez wielkiego zdziwienia. W końcu gdyby nie pragmatyzm generałów, którym wykazali się, uwłaszczając nomenklaturę PZPR w końcu lat 80. ubiegłego wieku, to zdecydowana większość ich obrońców byłaby dzisiaj na marginesie życia publicznego. Ot, taki paradoks historii...

Zapytałem o opinię w sprawie procesu członków WRON oraz projektu odebrania wysokich emerytur generałom i esbekom Wiesława Wojtasa, jednego ze znanych stalowowolskich opozycjonistów, szefa Komitetu Strajkowego w Hucie Stalowa Wola w sierpniu 1988 roku, później przewodniczącego Regionalnego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Odpowiedział mi bez wahania: „Zabranie wysokich emerytur generałom z WRON to najłagodniejsza forma kary dla ludzi, którzy przez tyle lat służyli Moskwie. To na ich rozkaz w latach 1981–1989 zamykano w więzieniach, bito, wyrzucano z pracy i na wiele innych sposobów represjonowano przeciwników reżimu komunistycznego. Jaruzelski ma na sumieniu nie tylko stan wojenny, ale wydarzenia marcowe 1968 r. i masakrę robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Żałuję, że proces komunistycznych generałów z WRON, organizacji przestępczej, działającej nawet wbrew systemowi prawnemu PRL, rozpoczął się dopiero teraz, po 18 latach od odzyskania niepodległości. Jeśli chodzi o emerytury esbeków, to powinni się cieszyć, że w ogóle będą mieli za co żyć...”

W rozmowach z działaczami „Solidarności” przewija się wciąż ten sam trudny problem, o którym mówił mi Wiesław Wojtas, a dotyczący rozliczeń z przeszłością. Chodzi o te 18 lat wolności, w ciągu których rosło w ludziach dawnej opozycji antykomunistycznej nie tylko poczucie braku sprawiedliwości i rozczarowania, ale też przekonanie, że zło w żaden sposób nie zostało ukarane. Dlaczego? Z prostego powodu – w tym okresie wysocy funkcjonariusze aparatu represji PRL bez żadnych konsekwencji demonstrowali butę i bezkarność. To oni uważali, że słynna gruba kreska definitywnie rozliczyła przeszłość „firmy” i na zawsze zamknęła dyskusję nad krzywdami, które wyrządzali polskim patriotom. Nie wiem, czy esbecy stracą wysokie emerytury. Nie wiem również, kiedy i jakimi wyrokami zakończy się proces generałów z WRON. Ważne, że demokratyczny aparat państwa nie boi się rozliczeń z przeszłością. Nawet, kiedy nie po drodze mu z IPN...



Spotkaliśmy Maryję

DEKANAT SZEWNA. Od 25 września do 9 października **Święty Wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej** nawiedził czternaście parafii dekanatu szewieńskiego.

tekst i zdjęcia

**Ks. MICHAŁ SZAWAN
ANDRZEJ CAPIGA**

mszawan@goscniedzielny.pl
acapiga@goscniedzielny.pl

Pobył Matki Bożej w każdej parafii – choć przebiegał według ustalonego wcześniej, jednakowego harmonogramu – miał różny i niepowtarzalny charakter.

Zewnętrzna forma dekoracji właściwie jest taka sama. Jednakże największą różnicę da się zauważyć w ludzkich sercach. Każdy

bowiem przeżywa spotkanie z Maryją w sposób indywidualny. I trudno się temu dziwić: historia ludzka jest jedyna i niepowtarzalna, a o wielu sprawach naszych serc nie wie nikt z wyjątkiem Pana Boga. To właśnie w ostatnim czasie mieszkańcy parafii z dekanatu szewieńskiego przynieśli do Maryi tajemnice swoich serc oraz pełny bagaż podziękowań, prośb i uwielbień. Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli się podzielić z nami swoimi przeżyciami z tego wyjątkowego spotkania. ■

Rodzinnie przed Maryją



**ROBERT, MILENA
I PAWEŁEK
HAREMSCY
PARAFIA
GRZEGORZOWICE**

Spotkanie z Matką Bożą Częstochowską było dla naszej rodziny wyjątkowym przeżyciem. Przygotowaliśmy się do niego poprzez uczestnictwo w misjach świętych. Udało nam się każdego dnia brać udział w naukach rekolekcyjnych, które były prowadzone w sposób bardzo interesujący i pozostawiły w naszych sercach wiele dobra. Przez cały ten czas obecny był z nami niespełna 3-letni synek Pawełek, który w dniu pożegnania obrazu nie mógł zrozumieć,

że Matka Boża nas opuszcza i przechodzi do innej parafii. Ponieważ mąż, z powodu pracy, nie był na powitaniu Maryi, udaliśmy się jeszcze do mojej rodzinnej parafii w Nagorzycach, by tam już w komplecie pomodlić się po raz kolejny o zdrowie i szczęście.

Dziękowałam za opiekę



**JUSTYNA LAT 15,
PARAFIA MOMINA**

Przyszłam tutaj bo kocham Maryję. Maryja opiekowała się Janem Pawłem II, a on z kolei szczególnie modlił się za młodzież. Dziękowałam Maryi za tę właśnie opiekę. Czuwałam przy obrazie i modliłam się



Mieszkańcy parafii Mychów na modlitwie różańcowej przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej

Program Nawiedzenia

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI: niedziela – Najświętszego Serca Jezusowego, poniedziałek – św. Michała Archanioła

DEKANAT OPATÓW:

wtorek – Wszechświęte, środa – Ruszków, czwartek – Płkanów, piątek – Gierczyce, sobota – Opatów (kolegiata św. Marcina)

również za swoją rodzinę, bliskich zmarłych i za wyniesienie Jana Pawła II na ołtarze. Uważam że nawiedzenie zmieni trochę naszą lokalną społeczność – niektórzy będą na pewno częściej przychodzić do kościoła. Zresztą to już się stało: dziś, podczas czuwania, niektórych parafian widziałam w naszej świątyni po raz pierwszy!

Cenię modlitwę



**JANINA
KOZAKIEWICZ
PARAFIA MYCHÓW**

Uroczystości takie jak ta są trudne do opisanego, każdy bowiem przeżywa je bardzo indywidualnie. Przyszliśmy do Matki z bagażem swoich prośb

osobistych, które często wstydzimy się wypowiedzieć przed całym światem. W moim życiu cenię sobie szczególnie modlitwę. To właśnie ona mnie uspokaja. Ku mojemu zadowoleniu, w czasie Nawiedzenia modlitwy było bardzo dużo. Ponadto wszystko było doskonale zaplanowane, ułożone według harmonogramu, co zdecydowanie ułatwiało uczestnictwo. Osobiście życzyłabym sobie jeszcze raz doczekać takiego Nawiedzenia, ale obawiam się, że już mi to nie będzie dane. Cieszy również fakt, że w przygotowaniach duchowych oraz tych związanych z wykonywaniem dekoracji, a także już w samym spotkaniu z Maryją, wierni z naszej parafii bardzo licznie i ochotnie uczestniczyli. To dowód



naszej miłości do Kościoła i Matki Najświętszej.

Chcę podziękować



ROMAN SIEDLARZ
PARAFIA WAŚNIÓW

W moim życiu już po raz drugi dane mi było przeżyć taką uroczystość. Od pierwszego spotkania z Maryją (były wówczas tylko puste ramy i świeca), upłynęło ponad 40 lat. W tym czasie doświadczyłem szczególnej opieki Maryi. Za wszystkie łaski otrzymane za Jej wstawieniem, zwłaszcza w tych trudnych momentach mojego życia, chciałem Maryi w czasie tej wizyty szczególnie podziękować. Uważam, że to spotkanie z Matką Bożą ma szeroki wymiar, nie tylko religijny, ale także i patriotyczny. Przyczynia się bowiem do ożywienia w nas wiary i do budowania jedności. Odwiedziny Maryi niosą ze sobą również wiele emocji i sentymentu, ale w sumie to dobrze, bowiem pozwalają nam powracać do naszych korzeni, o których nie wolno zapominać.

Wierni tradycjom



MICHAŁ BIELAK
PARAFIA
GROMADZICE

W naszej rodzinie każdego dnia zawieramy Maryi nasze sprawy, poprzez codzienne odmawianie modlitwy różańcowej. Staramy się postępować tak, aby nasza rodzina była wierna tradycji ojców, która to przecież wyrażała się głęboką wiarą i przywiązaniem do modlitwy. Dlatego też czas Nawiedzenia stał się dla nas świętem. Być może w pełni w nim uczestniczyć, wzięliśmy wraz z żoną wolne w pracy. Podobnie zresztą uczynili nasi sąsiedzi. W parafii, jeszcze w czasie wakacji, z racji Nawiedzenia odnowiliśmy elewację kaplicy. Naszej wspólnoty parafialnej Nawiedzenie było szczególnie potrzebne, gdyż duża grupa ludzi nie chodzi do kościoła. Cuda się zdarzają i mam nadzieję, że obecność Maryi sprawi, że w kościele, na niedzielnej Mszy św. będzie tłum, a nie jak do tej pory jedynie garstka ludzi.

Złożyliśmy dary



**KINGA
I SANDRA
CIESZKOWSKIE
ORAZ
MALWINA**

OLEKSIĄK PARAFIA MIŁKÓW

Wraz z naszymi rodzicami uczestniczyliśmy w przywitaniu Maryi, naszej Mamy. W domu jest nas czworo rodzeństwa, a najmłodszy braciszek ma dopiero jedenaście miesięcy. Dlatego też nie mogliśmy wszyscy razem brać udziału w modlitwie, bo ktoś zawsze musiał być w domu z Marcinkiem. Mama z tatą byli na Apelu i czuwaniu, a my modliłyśmy się do Maryi wraz z całą szkołą, uczestnicząc w Mszy św. Miałymy również czas na modlitwę indywidualną. Na karteczkach wypisałyśmy także nasze dary duchowe dla Maryi, które złożyliśmy przed Jej obrazem. Podobały nam się również rekolekcje przed przybyciem Maryi, a szczególnie opowiadanie o myśliwym i pumie.

Czekałam z utęsknieniem



KRYSTYNA CHLEBNA
PARAFIA MOMINA

Bardzo przeżywałam ten czas. Naprawdę z utęsknieniem czekałam na przyście Maryi. Po takiej modlitwie przed jej obrazem człowiek od razu czuje się lepszy i zdrowszy. Modliłam się o różne rzeczy, przede wszystkim o zdrowie swoje i męża Władysława, który porusza się o kulach i ma 71 lat. Także za wnuki i prawnuczkę. Ma 5 lat i chodzi do przedszkola. Polecamy ją Maryi, aby miała kiedyś szczęśliwe życie. Dla młodych bowiem idą teraz ciężkie czasy. Jestem jednak pewna, że dzisiejsze Nawiedzenie odmieni ludzi. Całą noc i dzień się modlą i czuwają przed obrazem.

O moją przyszłość



**PATRYCJA
WYRĘBKIEWICZ**
LAT 17, PARAFIA
SZEWNA

W naszej scholi parafialnej, do której należą, przygotowania do spotkania z Maryją rozpoczęliśmy już w sierpniu, od pielgrzymki.

Poświęciliśmy sporo czasu, aby dobrze przygotować Akatystę oraz całą oprawę muzyczną. Ten trud włożony w śpiew to mój dar dla Matki Bożej. W czasie spotkania z Maryją przedstawiłam jej wiele intencji, zwłaszcza tych dotyczących mojej najbliższej rodziny, a także zbliżającej się matury. Zawierzałam Jej całe moje życie, gdyż w kolejnym Nawiedzeniu, jeśli Bóg da, będę mogła uczestniczyć dopiero za 50 lat. Mam nadzieję, że przynajmniej część moich prośb zostanie wysłuchana przez Matkę Bożą. W scholi tworzymy również różę różańcową i każda z nas codziennie modli się do Maryi dzieśiątkiem Różańca.

Rozmowa z Matką



AGNIESZKA DZIK
PARAFIA SZEWNA

Niestety, nie mogłam uczestniczyć w przygotowaniach do Nawiedzenia, gdyż rozchorowała się moja mama i musiałam się w tych dniach szczególnie nią zaopiekować. Nawet dzisiaj byłymy jeszcze u lekarza w Kielcach, ale udało się nam zdążyć na uroczystość przywitania Maryi. Było to dla mnie szczególnie ważne, gdyż bardzo wierzę w opiekę Maryi, którą rozciąga nade mną i moimi najbliższymi. Często, gdy nie mam z kim porozmawiać, rozmawiam tak po prostu z Nią, swoimi słowami. Najczęściej ze wszystkimi problemami to właśnie do Niej przychodzę. W czasie Nawiedzenia będę szczególnie modlić się o zdrowie dla mojej mamy oraz za mojego męża, aby szczęśliwie wrócił z zagranicy.

O zdrowie i pracę



ADAM PIKUS
PARAFIA KUNÓW

W naszej rodzinie to święto. W pracy zrobiliśmy sobie wolne, a teraz przyjechałem z synem trochę poczuwać przed obrazem. Ludzi jest naprawdę dużo, tak jak w święta, a może jeszcze więcej. Każdy modli się po swojemu i powierza Maryi swoje problemy i radości. Ja przede wszystkim modliłem się o zdrowie – gdy ono jest, to jest też i praca. Coś o tym wiem, bo żona szuka właśnie pracy. Do Nawiedzenia

cała parafia, ponad 400 domów, starannie się przygotowywała; modliliśmy się w tej intencji cały poprzedni tydzień. Udekorowaliśmy drogi dojazdowe do kościoła oraz własne mieszkania.

Wyjednać łaski dla męża



**MARIANNA
KRAWCZYK**
PARAFIA KUNÓW

Nawiedzenie przeżywałam przede wszystkim duchowo. Oczywiście dom także odpowiednio udekorowałam: wizerunek Matki Boskiej, kwiaty. Modłę się oczywiście, jak chyba wszyscy tutaj, o swoje zdrowie, a także za męża, od ponad roku jestem bowiem wdową, aby Maryja wyprosiła mu zbawienie. Trudno z tą śmiercią się pogodzić i samotnie żyć. Mam nadzieję, że to Nawiedzenie pomoże w jakiś sposób ukoić mój ból, a moja modlitwa wyjedna łaski dla męża. Kunów bardzo dobrze przygotował się do tego dnia, mieszkają tutaj naprawdę dobrzy katolicy, o czym świadczy fakt, iż Nawiedzenie przeżywa z nami również dwóch naszych kleryków z seminarium w Sandomierzu.

Cud, że żyję



HELENA DORON
PARAFIA CHMIELÓW,
K. OSTROWCA

Żałuję, że obojętne nogi nie pozwoliły mi powitać Maryi w drodze do naszej parafii. W kościele jednak byłam. Powierzyłam Częstochowskiej Pani wszystkich, głównie młodziem i uzależnionych od alkoholu. Dziękowałam jej natomiast za to, iż mając 86 lat, mam słuch jak dziecko. Mogę bez przerwy, z głową, odmawiać różne modlitwy. Przeszłam też siedem ciężkich operacji, leżąc miesiąc na intensywnej terapii. Cud się stał, że jeszcze żyję. Podziękowałam także za całe moje życie, mimo iż było ono bardzo trudne: przeżyłam dwa pożary, był czas że nie miałam gdzie mieszkać, co jeść, a dzieci trzeba było wychować. Ale Maryja, do której bardzo żarliwie się modłę, nigdy nie odmówiła mi pomocy. ■

Akcja Katolicka parafii św. Floriana w Stalowej Woli

Akcja dużej wartości

Pokazują w praktyce, jak być dobrym katolikiem.

Szkoda tylko, że jest ich tak niewiele.

Parafialny oddział Akcji Katolickiej przy kościele św. Floriana w Stalowej Woli powstał w 1997 r. z inicjatywy bp. Edwarda Frankowskiego, a jego założycielem był ks. proboszcz Jan Koziół. Obecnie działają w nim aktywnie 24 osoby, w większości wiekowo zaawansowane, które wspomaga kilkunastu sympatyków.

Priorytety

Prezes parafialnego oddziału AK Jadwiga Mastalerczyk przyznaje, że wstąpiła do Akcji Katolickiej, ponieważ są w niej osoby, które bezinteresownie pomagają innym, ofiarowując przy tym swoje cierpienie i modlitwę.

- Ci ludzie są dla mnie żywym przykładem chrześcijańskiego życia - dodaje pani prezes.

Podobnego zdania jest Stanisław Jankowski, który przyjechał do Stalowej Woli ze Skarżyska. Tam działał aktywnie w neokatechumenacie, a w hutniczym grodzie został szybko zwerbowany do Akcji i, jak przyznaje, bardzo się z tego cieszy.

Członkowie AK przy Florianie od samego początku swojej działalności bardzo aktywnie udzielają się na rzecz lokalnego środowiska, nie tylko parafii, ale także miasta (z ich szeregów wywodzi się dwoje stalowowlskich radnych: Wojciech Jabłoński i Leokadia Poppek). Wśród rozlicznych celów, jakie Akcja sobie stawia, najważniejsze są trzy: formacja duchowa członków, działalność społeczna i charytatywna.

Ten pierwszy to przede wszystkim adoracja Najświętszego Sakramentu w pierwszy czwartej miesiąca oraz stsematyczne



Członkowie AK na pielgrzymce w Krakowie

spotkania w drugi i czwarty poniedziałek miesiąca, ubogaczone homiliami głoszonymi przez opiekuna duchowego Akcji ks. Romana Hnat, a także katechezy pieczołowicie przygotowywane przez zastępcę prezesa oddziału Franciszka Bachtę.

Członkowie Akcji Katolickiej przy Florianie, realizując swoje społeczne i charytatywne cele, współpracują z parafialną Caritas i Stowarzyszeniem Rodzin Katolickich.

- Razem zbieramy pieniądze dla ubogich rodzin - mówi



Prezes Jadwiga Mastalerczyk

Jadwiga Mastalerczyk. Są one przekazywane w formie artykułów żywnościowych. Pomocą, szczególnie przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą, objęliśmy około 20 rodzin. Pomagamy również dzieciom mającym problemy w nauce. Dla nich zorganizowaliśmy zespół wyrównawczy. Teraz korzysta z niego 10-15 uczniów z PSP nr 7, którzy w tym czasie są też dokarmiani. Doksztalcenie, dwa razy w tygodniu po dwie godziny, prowadzą nauczyciele emeryci.

Osobisty kontakt

Akcja troszczy się także, zarówno materialnie, jak i duchowo, o zaniedbane dzieci z innych krajów, w tym szczególnie z Afryki (osieroconemu dziecku z Rwandy opłacili trzyletnią szkołę zawodową) oraz te ze slumsów Ameryki Południowej. W ten sposób członkowie Akcji odpowiedzieli na apel misjonarzy pallotynów. Pieniądze na ten cel pozyskują z różnych źródeł, w tym ze składek członkowskich, zbiórek czy z dochodów uzyskanych z własnej pracy (narodowe flagi, ich dzieła, rozeszły się jak świeże bułeczki). Akcję wspomaga czasami też Urząd Miasta.

- Współpracując z Urzędem Marszałkowskim w Rzeszowie, od którego otrzymaliśmy 6 tys. złotych - dodaje Franciszek Bachtę - a także z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej, rodzicami i nauczycielami z SP nr 7, finansujemy uczniom z niezamożnych rodzin zakupy przyborów i podręczników szkolnych, ubrań oraz fundujemy im bilety na basen (30 dzieci dwa razy w tygodniu). Ciągłe jesteśmy też otwarci na nowe pomysły, gdyż widzimy potrzebę i celowość takich działań, tym bardziej że nasz obecny asystent ks. Roman Hnat, nie szczędząc czasu i energii, wnosi w nasze działanie entuzjazm nowej ewangelizacji i radość ducha.

Członkowie i sympatycy Akcji nie zaniedbują też kulturalnej sfery życia. Prowadzą na przykład parafialną bibliotekę, którą osobiście opiekuje się Władysława Guzior. Wierni mają do dyspozycji ponad 2 tys. książek, głównie o tematyce religijnej. Jest też prasa katolicka. Nie można również zapomnieć o pielgrzymkach, które z wielkim oddaniem organizuje Danuta Łańska.

W tej beczce miodu, jaką jest floriańska Akcja Katolicka, jest również i łyżka dziegciu - niestety, do pracy w oddziale AK nie granie się młodzież, co jego członków napawa obawą o dalszy los tej wspólnoty.

- Działalność Akcji - wyjaśnia Franciszek Bachtę - w dużej mierze zależy od postawy proboszcza i księży pracujących w danej parafii. Od nich winna wychodzić inicjatywa. Wierni na pewno ją podchwycą.

Słowa te potwierdza ks. Roman Hnat. - Aby działalność wspólnot była widoczna i efektywna - mówi ks. Roman - kapłani muszą być bardziej otwarci i zaangażowani; ofiarować ludziom czas, być z nimi w osobistym kontakcie. Do tego szybka informacja i Msza św. z bogatą liturgiczną oprawą.

Andrzej Capiga